Seifmann

~~bv. 1826.~~



O wściekliźnie u psów (rabies canina).

Lekcya Professora weterynaryi Piotra Seifmana, wykładającego Epizoocyologię w Szkole Głównéj i zarządzającego Szkołą Weterynaryjną w Warszawie.

Choroby zaraźliwe zwierząt, przenoszące się i na człowieka, w małéj tylko liczbie należą do mniéj niebezpiecznych; owszem niektóre, jak ospa krowia (variola vaccina), a być może i gruda gorączkowa koni (paronychia equi exanthematica constitutionalis), chroniąc człowieka od zabójczéj ospy naturalnéj, za zbawienne nawet uważane być mogą [1]. Natomiast ulegają zwierzęta wielu chorobom, które udzielając się człowiekowi, życiu jego wielce zagrażają. Tu *np.* należy: nosacizna i tylczak u koni (malleus humidus et farciminosus), cały dział chorób wąglikowych, czyli karbunkułowych, choroba trychinowa (trichiniasis) i inne. W tym ostatnim rzędzie nader ważne, jeżeli nie najważniejsze miejsce zajmuje wścieklizna psów (rabies canina). Niebezpieczeństwo jéj zaś zależy nie tylko od zupełnéj bezsilności środków leczniczych, gdy już ogólnymi wystąpiła objawami, ale i od popędu psa wściekłego do kąsania ludzi i zwierząt, przez co nieraz ustrzeżenie się od zarazy jest niemożebne.

Choroba ta, nierozwijająca się u człowieka nigdy samorodnie, czyli w sposób spontaniczny, jest zwykle następstwem ukąszenia właśnie przez psa jéj uległego; wypadki tego rodzaju na nieszczęście i u nas do rzadkich nie należą, i z tego powodu poznanie téj tak groźnéj choroby, że się tak wyrażę, w samém jéj źródle, to jest u psa, nie może być obojętném nie tylko dla weterynarza, ale i dla lekarza a rzekłbym, nawet dla utrzymujących psy.

Ogólne o chorobie wyobrażenie. Wścieklizna już w najdawniejszéj starożytności znaną była, choć po większéj części błędne sobie o niéj tworzono wyobra-

---

([1]) O własności grudy gorączkowéj konia, co do chronienia człowieka od ospy rodniéj, obejmuje szczegóły niektóre art. Seifmana, zamieszczony w Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego (Tom XLIV, poszyt IV za m. październik 1860 r. pag. 271—266).

żenia. Opisywano ją pod nazwami *lytta, lyssa, rabies*, a szczególniéj *wodowstrętu* (hydrophobia). Pomijając rozbiór, czy ostatnie to miano nadawane chorobie i u psów, jest właściwe nawet u człowieka, wspomnieć wypada, że u zwierząt daje ono w każdym razie błędne pojęcie o chorobie. Zwierzę wściekłe nigdy odrazy do płynów nie okazuje, a jeżeli ich niekiedy przyjąć nie jest w możności, nie pochodzi to od wstrętu, ale od przeszkody w ich połykaniu, tak jak i pokarmów stałych.

Przeszkoda zaś ta jest następstwem, nie odrazy, lecz kurczu mięśni gardzieli, który nie powstaje bynajmniéj na widok płynów, ale trwa ciągle. Widzimy téż że psy wściekłe liżą chętnie płyny językiem, a w tutejszéj Szkole weterynaryi, można było nieraz obserwować, że takie psy umieszczone w klatce obserwacyjnéj, nadstawiały chętnie otwarty pysk, gdy im doń wodę wstrzykiwano, niezważając nawet na niemiłe wrażenie sprawione opryskiwaniem zimnym płynem; niektórzy zaś spostrzegacze jak DDr. Hertwig [1]), Röll [2]), którego opis wścieklizny za nader wierny uznajemy, i inni, przywodzą nawet, że nieraz psy wściekłe przepływały rzeki, czego naturalnie przy rzeczywistym wodowstręcie nie byłyby czyniły.

Co do ogólnéj definicyi wścieklizny, uznając ją za chorobę specyficzną, zaraźliwą, zawsze śmiertelną, pierwotnie ośrodki systematu nerwowego dotykającą, i wywięzującą się spontanicznie tylko u rodzaju psa (wedle niektórych i u kota), ograniczam się tu na wymienieniu, że choroba ta ma przebieg dość szybki, występuje najczęściéj sporadycznie, niekiedy jednak przyjmuje charakter epizootyczny; odznacza się zaś zawsze brakiem samowiedzy do pewnego stopnia posuniętym, przemożną chęcią kąsania zwierząt i ludzi, pociągiem do gryzienia i połykania różnych rzeczy niejadalnych, często własnego kału, a przy końcu bezwładem (paralysis) dotykającym głównie tylną połowę ciała.

Zdania niektórych, uważających wściekliznę za odmianę chorób wąglikowych (Printz, Frangue i Stütz [3]), zaliczających ją do chorób tyfoidalnych (Falke [4]), tembardziéj zaś zdania tych, którzy chcą odmówić wściekliznie nawet właściwéj specyficzności i uznać ją za rodzaj tężca przyrannego (tetanus traumaticus) [5]) nie powstającą nigdy spontanicznie, przyjąć niepodobna. Pomijając bowiem inne powody, skłaniające do odrzucenia podobnych zdań, dość wspomnieć, że zarażenie się człowieka od zwierząt dotkniętych karbunkułem jakiejbądź postaci, powoduje u niego zawsze cierpienie miejscowe, oznaczone nazwą czarnéj krosty (pustula maligna), która jednak nigdy nie powstaje po zarażeniu się wścieklizną.

([1]) Beiträge zur nähern Kenntniss der Wuthkrankheit der Hunde w „Journal der practischen Heilkunde", herausgegeben von C. W. Hufeland und E. Osann. Berlin 1828 p. 7.

([2]) Lehrbuch der Pathologie und Theraphie der Hausthiere, 2-te Auflage, Wien 1860 pag. 425.

([3]) Specielle Pathologie und Theraphie für Thierärzte von Dr. Edward Hering. Stutgart 1849 pag. 545.

([4]) Der Milzbrand und die Hundswuth sind Typhen, und durch Impfung tilgbar. Jena 1861.

([5]) Amtlicher Berücht über den zweiten internationalen Congress von Thierärzten zu Wien. 1865 pag. 76 i 77.

We krwi zwierząt uległych chorobom karbunkułowym, znajdowali statecznie Pullender, Branl, Lejsering i Delafond [1]), szczególnego rodzaju ciałka, które laskowatemi (stabförmige Körperchen) nazwali; tych jednak dotychczas we krwi zwierząt wściekłych nikt nie odkrył. Co się zaś tyczy odmówienia wściekliźnie specyficzności, uznania jéj za rodzaj tężca i twierdzenia, zarazem, że tylko skutkiem traumy, nie zaś zarażenia powstaje, przeciwko takiemu zdaniu walczą zwycięzko uderzające różnice w symptomatach tężca i wścieklizny, liczne dowody spontanicznego wywiązania się wścieklizny u psów, u których pokąsanie wcale miejsca nie miało, i pomimo najgorliwszego badania wyśledzoném być nie mogło; przedewszystkiem zaś ta okoliczność, że nigdy jeszcze nie zdarzyło się udzielenie jakiéjbądź choroby człowiekowi lub zwierzętom od dotkniętych tężcem, gdy przeniesienia się wścieklizny na ludzi i zwierzęta tak liczne znamy przykłady.

Wykazując tedy, że wścieklizna, jak to było wyrażone wyżéj, stanowi oddzielną, specyficzną, zaraźliwą chorobę, która u rodzaju psa może się rozwinąć i samorodnie, przystępujemy do szczegółowego jéj opisu u tego rodzaju zwierząt.

Symptomatologia. Pies wściekły zachowuje się w ogóle albo więcéj ponuro, smętnie, i tylko wyjątkowo niejako okazuje skłonność do rzucania się i kąsania ludzi i zwierząt, albo też przeciwnie jest w wysokim stopniu drażliwym, gwałtownym, a pociąg do napadania ludzi i zwierząt jest bardzo uwydatniony. Stosownie do tych różnic w zachowaniu się zwierzęcia, dzielą powszechnie wściekliznę na tak zwaną *gwałtowną* (rasende) i spokojną (stile-Wuth). Podział ten, jako wykazujący dość wydatny charakter w symptomatach chorobowych, zasługuje rzeczywiście na uwzględnienie, jakkolwiek nie jest oparty na różnicy, któraby istotę choroby zmieniła; gdyż stopień gwałtowności objawów chorobowych nie zależy tyle od sprawy patologicznéj, ile od indywidualnego usposobienia zwierzęcia, tak że u psów z natury drażliwych, które i w stanie zdrowym były skłonne do rzucania się na obcych, występuje choroba pod objawami gwałtownéj; gdy przeciwnie u zwierząt usposobienia łagodnego i więcéj leniwego, przyjmuje ona postać spokojnéj wścieklizny, a tylko w rzadszych wypadkach, gdy wcześnie nastąpi bezwład (paralysis), posiada wścieklizna i u psów z natury drażliwych pozór spokojnéj.

Śledząc bacznie symptomata wścieklizny, mianowicie gwałtownéj, od chwili okazania się pierwszych objawów nieprawidłowości w stanie zdrowia psa, można w ich charakterze zauważyć różnice, usprawiedliwiające podział przebiegu téj choroby, na trzy następujące okresy:

I. Okres wybuchu choroby (stadium principii morbi). Odznacza się on nieprawidłowościami w zachowaniu się zwierzęcia, z których jednak stanowczych wniosków o rodzaju rozwijającéj się choroby, czynić jeszcze nie można. Zwierzę albo się staje smętniejszém, leniwszém, uporném, unikając ludzi oraz zwierząt, do których poprzednio chętnie się zbliżało; albo też przeciwnie jest

---

([1]) Ob. art. Seifmana w Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego Tom XLV (z r. 1861) pag. 67.

więcéj wesołe, rześkie i posłuszniejsze. W każdym razie, nie jest postępowanie to ciągłe, ale zmienia się często, tak jak w ogóle przypadłości we wściekliznie częstym ulegają zmianom; przytem są psy nader łatwe do rozdrażnienia. Niektóre stają się obok tego niespokojnymi, zmieniają często miejsce, okazują jakąś trwożliwość, pociąg do lizania przedmiotów chłodnych, szczególniéj metalowych; chęć do jadła lubo istnieje, ogranicza się zazwyczaj tylko do pokarmów ulubionych, chociaż w pojedyńczych wypadkach spostrzega się znowu niezwykła żarłoczność, tak że zwierzęta w tym okresie pożerają nawet rzeczy nie jadalne, jak słomę, drewno, a czasami posiadają szczególną skłonność pożerania własnych odchodów. Wodowstrętu, tak teraz jak i w dalszym przebiegu choroby, nie okazują psy wcale, owszem niektóre połykają chciwie wodę albo liżą chętnie takową, lub własny mocz. Źrenica bywa widocznie rozszerzoną, a nadto spostrzega się wyraźniejsze nastrzyknienie naczyń spojówki (conjunctiva). Często można zauważać podniesiony popęd płciowy, przytem spostrzega się ogólne osłabienie zwierzęcia, a jeżeli choroba jest następstwem ukąszenia przez zwierzę wściekłe, to w miejscu obrażonéni, które zazwyczaj dawno już się zagoiło, objawia się swędzenie, albo nawet widoczne zapalenie. Zwierzę liże często to miejsce, trze się o przedmioty twarde, albo gryzie zębami, czasami aż do rozkrwawienia. Takie zachowanie się psa trwa dni dwa do trzech, rzadko krócéj lub dłużéj; poczem występują objawy okresu drugiego, wybitniéj już wściekliznę cechujące.

II. Okres drażliwości (*stadium irritationis*). Za zbliżeniem się tego okresu usiłują zwierzęta wymknąć się na wolność; psy pokojowe usadawiają się przy drzwiach, czatując na ich otworzenie, uwiązane zaś usiłują uwolnić się od uwięzi, gryząc takową zębami lub szarpiąc się ciągle, przyczém napotykany opór podnosi widocznie ich gwałtowność. Wydostawszy się na wolność biega pies bez celu, po drodze napada i kaleczy napotykane zwierzęta i ludzi, zbaczając do nich i na bok, tak, że twierdzenie jakoby psy wściekłe leciały zawsze prostą tylko linią, jest błędne. Głównie rzuca się na psy, koty i drób, najdłużéj zaś oszczędza ludzi. Zażartość psa wściekłego bywa rozmaita, stosownie do natury jego. Psy łagodne z natury chwytają zwykle bez wielkiéj wściekłości, puszczają prędko swą ofiarę, sprawiając powierzchowne tylko zadraśnięcie. Z natury zaś gwałtowne, gryzą z zażarciem, tak, że nieraz z trudnością tylko dają się oderwać od napadniętego zwierzęcia lub człowieka.

Zwierzę w tym stanie znajdujące się, zdaje się być pozbawione prawie zupełnie przytomności; nie jest posłuszne, albo z widoczną niechęcią tylko wypełnia rozkazy pana swego, bieży bez względu na zmęczenie, czasami aż z wyczerpnięcia sił upadnie; niektóre zaś są jakby czucia zupełnie pozbawione, podane sobie żelazo rozpalone chwytają zębami, i szarpią bez względu na sparzenie się, albo będąc zamknięte, gryzą zapory, nie zważając na skaleczenie się, lub wyłamanie sobie zębów. Zazwyczaj jest język wywieszony, wypływ zaś ciągnącéj się lub spienionéj śliny, ma zwykle miejsce dopiero wówczas, gdy połykanie jest utrudnione, lub zupełnie niemożliwe, najczęściéj u psów dotkniętych wścieklizną spokojną, (o któréj niżéj). Opisane symptomata gwałtowności nie trwają bez przerwy, lecz następują niejako napadami (paroxyzmami), po których w kilka lub

kilkanaście godzin, zwierzę się uspakaja, odzyskuje prawie zupełnie przytomność. Wtenczas wraca najczęściéj do domu, i jakby poczuwając się do popełnienia błędu, jest pokorne, posłuszne rozkazom, łasi się swemu panu, chociaż i obecnie nader łatwo się rozdraźnia. Jeżeli zwierzę podczas takiéj przerwy zostawione jest w spokojności, to ukrywa się zwykle w kącie zaciemnionym, unikając światła, leży zwinięte, jakby drzemiąc; lecz wtedy zdaje się być dręczone złudzeniami, co poznać można z tego, że od czasu do czasu zrywa się z legowiska, jakby nagle ze snu przebudzone, patrzy osłupiałym wzrokiem na jeden punkt, rzuca się następnie, szczeka albo kąsa w powietrzu, jakby chciało kogo oddalić. Niektóre psy zrywając się nagle z legowiska, zaczynają chwytać w powietrzu jakby muchy, choć tych wcale niema. Pokarmów nie przyjmują zwierzęta wcale w tym okresie, albo też chwytają i połykają przedmioty niestrawne, rozszarpują niekiedy różne przedmioty pokojowe, np. dywany, pokrycie na meblach, firanki i t. d.

Przerwa powyżéj opisana trwa czas niejaki, poczém następuje drugi napad, zazwyczaj słabszy, ale dłużéj trwający od poprzedniego. Po powtórzeniu się zaś kilku takich paroxyzmów, stają się przerwy coraz mniéj wyraźnemi, tak, że w końcu nieprzytomność zwierzęcia jest prawie już ciągłą. Dość charakterystyczną we wściekliźnie jest zmiana głosu; odznacza się ona tém, że szczekanie jest ochrypłe, a nadto nie są przestanki między jedném szczeknięciem a drugiém tak wybitne, jak w stanie normalnym, tak, że szczekanie psa wściekłego środkuje niejako pomiędzy prawidłowém szczekaniem, a wyciem.

Powszechnie w ocenieniu wścieklizny przywiązują niektórzy pewną wartość do kierunku ogona, sądząc, że ten jest u psów wściekłych koniecznie spuszczonym. Mniemanie to jest ze wszechmiar błędne; zwieszenie ogona ma miejsce u każdego, nawet zupełnie zdrowego psa, gdy jest strwożony, i w ogóle prześladowany; na prześladowanie zaś narażany jest zwykle pies, skoro go kto za wściekłego ogłosi; przeciwnie zaś pies rzeczywiście wściekły, może wcale nie zwieszać ogona, jeżeli jest w swobodzie obserwowany, chyba w okresie trzecim, kiedy już nastąpi bezwład (paralysis) tylnéj części ciała, a więc i mięśni ogon podnoszących.

Drugi okres podobnie jak pierwszy, przeciąga się rzadko kiedy nad dni dwa do trzech, przy końcu których zaczyna spostrzegać się osłabienie, szczególniéj w tylnéj części ciała, w skutek tego chód jest chwiejący, zwierzę leży więcéj, i wreszcie albo już obecnie w śród objawów apoplektycznych następuje śmierć, albo też rozwija się okres następny.

III. O k r e s b e z w ł a d u (*stadium paralyséos*). W miarę wzmagania się osłabienia, po kilkarazowém powtórzeniu się powyżéj opisanych napadów, występuje też coraz widoczniéj bezwład (paralysis) tylnéj części ciała, charakteryzujący trzeci i ostatni okres wścieklizny. Z początku daje się widzieć tylko niepewny, chwiejny chód tylnemi kończynami, późniéj zaś spostrzega się niemoc zupełna, tak, że zwierzę po większéj części włóczy za sobą tył ciała dla przeniesienia się z miejsca na miejsce. Przytém chudnie ono z nadzwyczajną szybkością, oczy zapadają się głęboko, są jakby zamglone, a ich źrenica mocno rozszerzona; zwierzę wprawdzie i teraz jeszcze nie przestaje okazywać popędu do kąsania, ale

rzucić się na większą odległość nie jest w możności. Z powodu ściągnienia się mięśni twarzowych, zmarszczek powstających na powiekach i czole, zapadania się boków i nastroszenia sierci, która blasku zostaje pozbawioną, otrzymuje pies odrażający wygląd. Przy końcu choroby, leży zwierzę bezwładnie, najczęściéj z wysuniętym językiem i tak około dnia 6—8, licząc od początku choroby, często wcześniéj jeszcze, prawie nigdy zaś późniéj, następuje śmierć, którą zwykle poprzedzają drgania konwulsyjne, dotykające pojedyncze tylko albo jednocześnie wiele części ciała.

Podane dotąd przypadłości, jak łatwo pojąć, mogą być w różny sposób zmodyfikowane: niektórych pojedynczych, może zupełnie niedostawać, albo mogą niewyraźnie tylko występować, gdy znowu w niektórych wypadkach zdarzać się mogą objawy, powyżéj nie opisane, tak, że w ich ocenieniu musimy zwrócić uwagę głównie na ogólny obraz choroby, nie zaś na pojedyncze tylko symptomata.

W ś c i e k l i z n a s p o k o j n a. Co do istoty rzeczy, nie różni się wścieklizna spokojna, od téj postaci, którą nazwą gwałtownéj oznaczamy, w symptomatach jednak nie dostrzega się tak znaczny jak w gwałtownéj pociąg do rzucania się i kąsania zwierząt i ludzi. Pochodzić to może albo od łagodniejszego usposobienia psa z natury, albo téż od przeszkód w ruchach szczęk. Ostatnia ta przeszkoda, pochodząca z niemożności zamykania pyska, jest skutkiem, podług V e i t h'a [1]) ciągłego kurczu mięśni, służących do odchylania żuchwy. R ö l l, jednak (l. c. p. 426) przypisuje ciągłe rozwarcie pyska w wściekliźnie spokojnéj, nie kurczowi mięśni otwierających, ale bezwładowi tych mięśni, które służą do zamykania pyska. W każdym razie zatém, jest pysk w téj postaci chorobowéj przy wywieszeniu języka, ciągle roztwarty, a z niego toczy się w nitki ciągnąca się ślina, która przez zwierzę połykaną być nie może. Nie należy jednak i w téj formie uważać psa za nieszkodliwego dla otaczających, gdyż zdarza się że w chwili rozdraźnienia i taki pies ugryść może; zaraźliwość zaś jego jadu, nie jest mniejszą od wydzielającego się w wściekliźnie gwałtownéj. W ogóle w téj postaci przypadłości chorobowe, mianowicie okresu drugiego, nie są tak wyraźne; pies jest więcéj ponury, szuka spoczynku, przyczem objawiają się wcześniéj oznaki bezwładu tylnéj połowy ciała, cechujące opisany wyżéj okres trzeci; zresztą są objawy wścieklizny spokojnéj, podobne do podanych przy gwałtownéj.

A n a t o m i a p a t o l o g i c z n a. Jak w wielu stanach chorobowych systematu nerwowego, tak i we wściekliźnie, zmiany przez sekcye odkryte, nie są same wystarczające do objaśnienia rodzaju choroby, która śmierć spowodowała, tak, że bez wiadomości o przebiegu i symptomatach choroby, trudnoby było z rezultatów saméj sekcyi wyrzec stanowczo o istnieniu wścieklizny; chociaż z drugiéj strony, ujemne znaczenie tychże rezultatów, przy uwzględnieniu przypadłości za życia obserwowanych nie jest bezpomocne.

W ogólności u zwierząt skutkiem wścieklizny zdechłych, spostrzegamy następujące zmiany:

Stężenie pośmiertne (*rigor cadaverosus*) nie dochodzi do zwykłéj swéj wydatności i trwa krócéj, skutkiem rychło wywięzującego się rozkładu ciała. Krew

([1]) Handbuch der Veterinärkunde. Wien. 1822, pag. 749.

pozbawiona skrzepliwości, właściwéj jéj w stanie prawidłowym, przedstawia się jako ciecz półpłynna ciemniejszéj, prawie czarnéj barwy. W niéj albo wcale, albo tylko rzadko w większych naczyniach znajdujemy wydzielone skrzepy włóknika, spojności (*consistentia*) nader wątłéj. Z powodu łatwego wydzielania się barwika krwi, powstają rychło po śmierci nasięki zabarwionéj surowicy (*imbibitiones*), zwłaszcza w ścianach naczyń żylnych. Naczynia krwionośne opon i samego mózgowia bywają w najrozmaitszych miejscach mocniéj nastrzyknięte. — W stanie przekrwienia (*hyperaemia*) znajdowane są często różne organa miąższowe jak wątroba, nerki, płuca, tak zwane migdałki (*amygdalae*), niemniéj tkanka łączna podskórna i mięśnie. Śledziona oprócz przekrwienia posiada miejscami na swéj powierzchni guziczki, co głównie dało niektórym powód do zaliczenia wścieklizny do działu chorób wąglikowych (karbunkułowych). Czasami, lecz dość rzadko, spostrzega się powiększone nagromadzenie krwi w gruczołach ślinnych przyusznych (*parotides*). Statecznie przekrwioną znajdujemy błonę śluzową żołądka, a w części i kiszek cienkich; pod nią napotykamy zwykle w żołądku podbiegnienia (*ecchymoses*), a tu i owdzie nadżarcia krwawe (*erosiones haemorrhagicae*). Ściany żołądka powleczone są pokładem grubym brudnego, zgęstniałego śluzu. Nie zawiera on prawie nigdy resztek pokarmów, natomiast zaś bywają w nim napotykane szczątki rozmaitych ciał niejadalnych, jak słoma, drewienka, kamyki, piasek i t. d. Takie obce ciała mieszczą się niekiedy i w jamie pyskowéj, oraz w przełyku (*aesophagus*). Niektórzy, np. Rychner [1]), uważając szczególniéj nerw sympatyczny (*nervus sympathicus*) i błędny (*n. vagus*) za siedlisko wścieklizny, wspominają o znajdywanych w tych nerwach zmianach patologicznych. Wszelako z wyjątkiem przekrwienia, które także nie bywa statecznie spostrzegane w tych nerwach przy wściekliźnie, nie napotykamy tu zresztą żadnych zmian, któreby do przyjęcia zdania wspomnionego skłoniły, zwłaszcza, że i przypadłości za życia nie wskazują także zajęcia głównie wspomnionych nerwów. Podobnież nie posiadają dla wścieklizny znaczenia tak zwane pęcherzyki, czyli krostki Marochetti'ego, które lekarz włoski tegoż nazwiska, praktykujący w Rossyi (około 1820 r.), za szczególnie ważną oznakę wścieklizny podał, i które mają się znajdować w jamie pyskowéj, szczególniéj około wędzidełka językowego (*frenulum linguae*); gdyż pęcherzyki te zazwyczaj wcale nie są znajdowane u psów wściekłych, a przynajmniéj nie udało mi się nigdy ich odkryć, pomimo licznych sekcyj, jakie na psach wściekłych (raz jeden na wilku wściekłym) odbywałem. Natomiast mają one być spostrzegane szczególniéj w chorobach wąglikowych, jak o tém świadczy Spinola [2]); a zdarzyło się je widzieć nawet u psów zupełnie zdrowych.

Rozpoznanie (*diagnosis*). Pomięszanie wścieklizny z jakąbądź inną chorobą, chyba tylko przez zupełnie nieobeznanego z przebiegiem i symptomatami téj choroby, popełnione byćby mogło; zdarzające się bowiem choroby u psów,

---

[1]) Specielle Pathologie und Therapie der nutzbarsten Hausthiere. Bern 1854, pag. 157, 161.

[2]) Handbuch der Speciellen Pathologie und Therapie für Thierärzte. Berlin 1858, (I Band pag. 191, II Band pag. 567).

nie przedstawiają nigdy tego kompleksu symptomatów jak ta o którój mowa. — W zapaleniu gardła (*angina*) np., pomimo, że przy niém równie jak we wściekliźnie ma miejsce utrudnione połykanie, a niekiedy i zmiana głosu oraz toczenie się śliny z pyska, to jednak w chorobie téj obok symptomatów jéj po szczególe właściwych, brakuje wszelkich innych wściekliznę cechujących. Toż samo odnosi się i do wypadków zadławienia się zwierzęcia, w których zwykle ciało dławiące wyczuć lub nawet widzieć się daje. Choroby niektóre systematu nerwowego, jak np. drgawki (*convulsiones*) pojedynczych części ciała, epilepsya, albo bezwład połowiczny (*paraplegia*), przy małéj uwadze łatwo także odróżnić od wścieklizny.

Nieco trudniejszą stać się może diagnoza przy dzikiém zachowaniu się psa, skutkiem drażnienia, jakie powodują niektóre gatunki wnętrzaków (entozoa), mianowicie pięciouściec (*pentastomum*) gnieżdżący się w zatokach czołowych. Pasorzyty takie bowiem, wywołują niekiedy objawy niejakie do wścieklizny podobieństwo mające, a przez niektórych są nawet uważane za zdolne prawdziwą wściekliznę spowodować. W takich jednak wątpliwych wypadkach, służy sekcya padłego zwierzęcia do ostatecznego rozstrzygnięcia niepewności. Wszelako, ponieważ we wściekliźnie żaden pojedynczy symptom nie ma znaczenia patognomonicznego, przeto w ocenieniu jéj należy zawsze uwzględnić symptomata i przebieg choroby w zestawieniu ze sobą, zwracając głównie uwagę na to: że wścieklizna ma przebieg stosunkowo szybki, a nigdy nad dni 10 nie przeciągający się; że zwierzę chore, przy nader niewyraźnych objawach gorączki, okazuje uderzające zboczenia w sprawach zależnych od działania systematu nerwowego, przyczém popęd do kąsania stanowi jednę z cech najwybitniejszych; że zawsze zmieniony jest dość charakterystycznie głos zwierzęcia; że jeżeli śmierć wcześniejsza nie przerwie choroby w dalszym jéj biegu, to zawsze przy końcu rozwija się bezwład tylnéj części ciała; że przypadłości wścieklizny, mianowicie w pierwszych dwóch okresach, występują zwykle paroxyzmami; wreszcie, że rezultaty otrzymane w téj chorobie z sekcyi pośmiertnéj (*sectio cadaveris*) mają tylko znaczenie ujemne (negacyjne), czyli że wartość ich zależy na tém, iż się nie dają odnosić do żadnéj choroby, z symptomatami podobnymi do właściwych wściekliźnie.

P r z y c z y n y (*aetiologia*). Wścieklizna samorodna liczy się do tych chorób, w których zdanie nasze pod względem przyczyn wywołujących je, na domysłach tylko mniéj lub więcéj prawdopodobnych opieramy.

Przedewszystkiém musimy się tu posługiwać odwiecznym, ale zarazem mało objaśniającym wyrazem: u s p o s o b i e n i e, przyjmując, że takowe, odnośnie do *rabies spotanea*, istnieje w całym rodzaju psa (w psie domowym, wilku, lisie i t.d.), a być może i w kocie domowym. Gdy jednak usposobienie nie wystarcza zwykle do wytłumaczenia wywiązania się choroby, przeto musimy zbadać drugi dział czynników, to jest tak zwane przyczyny powodowe albo przypadkowe (*causae occasionales*), które usposobienie owe potęgując, z niém w sprzymierzeniu działając, wybuch choroby w końcu wywołać mogą.

Wścieklizna samorodna zdarza się najczęściéj u piesków pokojowych, rozpieszczonych, delikatnych; ulegają jéj przytém częściéj samce niż samice (suki). Z tego powodu nasuwa się wniosek, że na wzmożenie usposobienia i wy-

wołanie wścieklizny, wywierać może pewny wpływ rozdelikatnienie zwierzęcia, zbyteczne chronienie go od wpływów atmosfery, do znoszenia których pies z natury jest stworzony, a przedewszystkiém może, żywienie go niewłaściwymi pokarmami, które przemożnie, choć zwolna, na system nerwowy oddziaływają, słowem, oddalenie zwierzęcia od warunków życia przez przezorną naturę mu wskazanych i pozbawienie go naturalnego hartu, oraz przyrodzonego jego pokarmu, jakim jest mięso surowe i kości. Częstsze zaś wypadki wścieklizny samorodnéj u psów niż u suk, zdają się pochodzić z niemożności zaspokojenia przez pierwszych popędu płciowego, niekiedy przez czas dłuższy pobudzonego. Niemożność ta jest głównie wynikiem nienormalnego stosunku obu płci, pochodzącego od utrzymywania przez lubowników psów chętniéj samców niż samic (suk) i tępienie przeto ostatnich w niestosunkowo większéj liczbie. Że uchybienie to może rzeczywiście w pewnym stopniu przyczyniać się do wywołania wścieklizny, wątpliwości zdaje się nie ulegać ze względu, że dłużéj trwające drażnienie popędu płciowego działa silnie na system nerwowy, w którym właśnie wścieklizna ma swoje źródło.

O ile zresztą niewłaściwy sposób utrzymywania psów wpływa na wywiązanie się wścieklizny, dowodem jest między innemi i ta okoliczność, że na wschodzie, gdzie psy nie są tak rozdelikatnione, błędnie skierowaną opieką człowieka, gdzie sposób ich życia więcéj jest zbliżony do wskazań przyrody, gdzie także stosunek między płcią samczą i samiczą jest normalniejszy, *rabies canina* jest nader rzadką [1]), a najczęstszą jeszcze między pieskami przez Europejczyków tam utrzymywanymi.

Niektórzy sądzili, że dokuczliwe zimno, wielkie upały, dłużéj trwający głód, lub pragnienie i t. p. wpływy, mogą przemożnie się przyczyniać do wywiązania się wścieklizny. Nie odmawiając tego rodzaju czynnikom szkodliwego na organizm zwierzęcia działania, niepodobna jednak uznać ich za grające ważniejszą rolę w powstawaniu wścieklizny; w przeciwnym razie, choroba ta winnaby być częstszą w krajach południowych i północnych, a doświadczenie uczy, że strefy umiarkowane środkowéj Europy więcéj są nią dotknięte; nadto, jak wyżéj wspomniano, zdarza się wścieklizna częściéj u piesków pokojowych, niż podwórzowych, choć pierwsze niezawodnie mniéj są narażone na dokuczliwe zimno lub gorąco, jak i na brak pokarmów lub napoju. Wreszcie przeciwko mniemaniu, jakoby temperatura powietrza wywierała działanie na wściekliznę, walczą i dane liczebne wykazujące, że wścieklizna w danym kraju objawia się równie często w różnych porach roku, a więc przy różnéj temperaturze, lub nawet się zdarza, że właśnie w miesiącach najzimniejszych lub najgorętszych choroba wcale nie jest obserwowaną [2]).

---

[1]) Na Wschodzie, szczególniej w Turcyi, żyje stosunkowo znaczna ilość psów, i pomimo rażącego zaniedbania ich, bo się włóczą samopas na ulicach, nie znajdując wcale schronienia w mieszkaniach ludzi, wścieklizna jest tam, równie jak w Afryce, rzadszą niż w wielu krajach ucywilizowanéj Europy. Bliższe szczegóły w téj mierze obejmuje sprawozdanie Dra Tardieu, oparte na urzędowych doniesieniach nadesłanych z miejsca przez lekarzy francuzkich, które się mieści w „Annales d'hygiene publique, etc. Paris 1860 II. Serie, Tome XIII. p. 212.

[2]) Dla bliższego objaśnienia wskazanych szczegółów przytaczam tu tabelkę podaną przez Dra Falke (l. c. p. 55) obejmującą cyfry psów uległych wściekliznie w Hamburgu w różnych miesiącach, w ciągu czasu od r. 1853 do 1857 włącznie.

Za szczególny powód powszechniejszego okazania się wścieklizny w pewnych czasach, albo w niektórych krajach, przyjąć musimy jeszcze wpływy tak zwane epizootyczne, których natura zresztą nie jest nam wcale znaną. Inaczéj trudnoby było wytłumaczyć sobie źródło choroby, gdy ona współcześnie występuje w wielkich rozmiarach i na znacznych przestrzeniach, zajmujących kraje całe; czyli w takiem rozszerzeniu, że tak obszerny jéj rozwój nie może być uważany jedynie za wynik udzielenia się przez zarazę. Że takie epizoocye się zdarzają, nie podlega wątpliwości. Były one obserwowane (i to nietylko między psami, ale wilkami i lisami) w Wiedniu 1814 i 1815 r. (Waldinger), w Kopenhadze 1815 i 1816 (Viborg), w Dreźnie 1828 do 1830. Podług Adamowicza, rozszerzyła się wścieklizna w sposób epizootyczny u nas (prawdopodobnie w okolicach Wilna) w r. 1837. W roku 1841 była ona tak rozprzestrzenioną w Wiedniu, że w ciągu jednego tego roku dotknęła tam aż 149 psów. Również widziane było epizootyczne rozszerzenie się jéj w Hamburgu w r. 1852, w którym 267 psów jéj uległo; w latach zaś 1851 do 1856 rozprzestrzeniła się ona epizootycznie na znaczną część Niemiec północnych, Francyi i Hiszpanii [1].

Podejrzewając tak znaczną liczbę czynników o możność przyczynienia się do wywołania wścieklizny, musimy zarazem uprzedzić, iż bynajmniéj nie sądzimy, aby one niejako bezpośrednio chorobę zrządzić zdołały. Zdaje się owszem, że do tego celu potrzeba dłuższego, albo częstszego ich działania, lub może zbiegu kilku razem. Takie właśnie okoliczności są powodem, że tak w będącéj w mowie, jak i w wielu innych chorobach, przyczyn powodujących je ostatecznie wykazać nie jesteśmy w stanie; gdyż wpływ ich, albo się zdaje nam zbyt niewielkim abyśmy mu wywołany skutek przypisywali, albo też tak jest zamglony wzajemném działaniem współczesnych przyczyn, że trudno wykryć, która z nich przeważnie j-sze wywierała działanie.

---

	uległo tam chorobie, psów				
roku	1853	1854	1855	1856	1857
w miesiącu styczniu	6	4	1	7	4
„ lutym	3	19	8	4	2
„ marcu	2	12	6	16	2
„ kwietniu	4	12	8	5	3
„ maju	2	10	11	5	2
„ czerwcu	6	16	8	4	—
„ lipcu	2	18	19	5	—
„ sierpniu	4	10	15	2	—
„ wrześniu	7	13	11	—	1
„ październiku	3	10	8	1	—
„ listopadzie	5	8	6	1	—
„ grudniu	6	5	5	—	—
	60	137	106	50	15

Tabella ta więc wykazuje, że jak w różnych latach, tak i w różnych miesiącach roku, bywa liczba wypadków wścieklizny, w jednéj i téj saméj miejscowości bardzo rozmaitą i że się zdarza, iż właśnie w miesiącach zimowych lub letnich, a więc w czasie największego zimna lub gorąca, niema żadnych choroby wypadków.

[1]) Przytoczone szczegóły i cyfry poczerpnięte są z dzieł Heringa (l. c. p. 545), Falke'go (l. c. p. 55), oraz „Bericht über den 2ten Congress von Thierärzten zu Wien" 1865 pag. 74.

Tu jeszcze winienem wspomnieć, że Prof. Pillwot w Wiedniu, z uwagi na znajdowane przez niego w przewodzie kiszkowym kilku psów z wścieklizny padłych, tasiemce znane pod nazwą *taenia echinococcus* skłonnym jest uznać pasorzyt ten za przyczynę powodową wścieklizny. Przypuszczenie to, zdaje się być tém prawdopodobniejsze, iż zostało w części stwierdzone doświadczeniem Prof. Leisering'a w Dreźnie [1]). Karmił on w początku 1864 psa wątrobą bydlęcą, zawierającą mnóstwo wodnic ziarnowców (*echinococcus*), poczém w dni 12 u tego psa obok niejakiéj skłonności do kąsania, mianowicie za dotknięciem go, objawił się wyraźnie zmieniony głos, a po śmierci, która nastąpiła po kilko-dniowém trwaniu choroby, odkryto w przewodzie kiszkowym znaczną ilość rzeczonych tasiemców.

Spostrzeżenia te jednak, lubo zasługują na dalsze badanie i do czynienia nowych doświadczeń w tym kierunku zachęcać winny, nie mogą dotąd przecież upoważnić do uznania rzeczonego tasiemca za przyczynę wścieklizny.

Jeżeli jednak wpływ wymienionych powyżéj przyczyn na powstanie wścieklizny jest tylko domyślny, to inaczéj ma się rzecz z zaraźliwością téj choroby. W téj mierze zaś, gdyby nie wystarczyły tak liczne wypadki zarażenia się ludzi i zwierząt w skutek przypadkowego ukąszenia przez psy wściekłe, dość byłoby przytoczyć doświadczalne szczepienia, przedsiębrane mianowicie przez Hertwiga, Renault'a i innych, aby o zaraźliwości, a zarazem o specyficzności wścieklizny przekonać. Zarażenie też, o ile dla człowieka i zwierząt domowych roślinnożernych (*herbivora*), oraz dla trzody chlewnéj jest jedyném, o tyle dla psów zdaje się być najczęstszém choroby źródłem. Jad zarazy, czyli tak zwany zarazek (*contagium*), we wściekliźnie należy do stałych (*contagium fixum*); jako taki więc nie zaraża on nigdy wskutek samego zbliżenia się do zwierzęcia chorego i oddychania powietrzem bezpośrednio je otaczającém. Natomiast następuje łatwo zarażenie przez zetknięcie się z miejscem obrażoném śliny zwierzęcia chorego, w któréj zarazek najbardziéj jest skoncentrowany, i która też wprowadzona w ranę, przez ukąszenie zadaną, zwykłym jest przenośnikiem zarazy. Ślina ta udziela zarazę nie tylko jako jeszcze ciepła, na obnażoną część ciała przeniesiona, ale i po zupełném ostygnięciu upadłego zwierzęcia użyta. Inne jednak płyny, jak krew, mocz, oraz szczątki nerwów zwierzęcia chorego, są w każdym razie mniéj zdolne chorobę wywołać, jak o tém przekonały liczne próby szczepienia przez Hertwig'a temi materyami wykonane.

Lecz nie każde ukąszenie zwierzęcia wściekłego, a nawet nie każde umyślne zaszczepienie wywołuje chorobę. Pod względem ukąszenia uczą obserwacye, że rzadziéj następuje zarażenie, jeżeli pies wściekły ukąsił nie bezpośrednio gołą część ciała, lecz przez okrycie, albo gdzie się znajduje obfity porost włosów, lub wreszcie, jeżeli ukąszenie miało miejsce po poprzedniém kąsaniu. Skutek ujemny w tych wypadkach zdaje się pochodzić od obcierania się zębów przed ukąszeniem tak, że nimi ślina zaraźliwa do rany wprowadzoną nie została. Rozwija się nadto rzadziéj choroba ogólna, gdy rany z ukąszenia mocno krwawiły. W tym razie

[1]) Bericht über das Veterinarwesen im Königreiche Sachsen für das Jahr 1864. Dresden pag. 29, 30.

wypływająca obficiéj krew ciepła działa jako środek oczyszczający i wyprowadzający z rany jad zarazy.

W każdym razie przy zaszczepieniu zarazy, czy to sztucznie, czy przez ukąszenie, pewny wpływ wywierać się zdaje i wyżéj już wspomniane usposobienie. Widzimy bowiem, że z wielu zwierząt w różnych zkądinąd warunkach, przez jednego i tego samego psa wściekłego zarażonych, u jednych wybucha choroba wcześniéj, u drugich późniéj, u niektórych zaś wcale się nie objawia i zarażenie pozostaje bez skutku. Pod tym względem wiemy tylko, że najłatwiéj udziela się choroba psom i kotom, rzadziéj już innym rodzajom zwierząt, u człowieka zaś stosunkowo do liczby wypadków pokąsania, rozwija się choroba najrzadziéj. Przytém jednak gra ważną rolę i zjadliwość samego zarazku, gdyż widzimy, że ukąszenie niektórych psów, bez względu w którymto okresie choroby miało miejsce, jest prawie dla każdego pokąsanego indywiduum zaraźliwe, gdy drugie zwierzę wściekłe nader mały tylko procent pokąsanych przez siebie zaraża.

Jakkolwiek jad zwierząt zarażonych trawożernych nie zdaje się tak łatwo udzielać, przecież zupełnie pozbawionym zaraźliwości nie jest. W téj mierze zaś oprócz zdarzeń przypadkowego zarażenia przez tego rodzaju zwierzęta, znane są stwierdzające przykłady otrzymane i przez sztuczne szczepienia [1]).

Co do okresu wylęgania (*stadium incubationis*), nic stanowczego we wściekliźnie powiedzieć nie można. Raz wybucha choroba ogólna już po upływie dni kilku od nastąpionego zarażenia, gdy drugim razem przeciąg czasu między datą zarażenia, a wystąpienia objawów choroby ogólnéj miesiące, a nawet lata całe wynosi.

Następujące dane liczebne, przywiedzione przez kilkakrotnie wspomnionego Dra Falke (l. c. p. 43 i 44) wykazując czas trwania inkubacyi po zarażeniu się wścieklizną tak u bydła rogatego jak i u ludzi, służyć mogą do bliższego w téj mierze objaśnienia:

a) U ludzi zarażonych wścieklizną wybuchła choroba, jak następuje:

u 2	w dni	3	u 4	w dni	20	u 7	w tygodniu	6
„ 2	„ „	4	„ 9	„ „	21	„ 6	„ miesiącu	5
„ 2	„ „	6	„ 16	„ tygodniu	4	„ 4	„ „	6
„ 2	„ „	9	„ 27	„ „	5	„ 3	„ „	7
„ 3	„ „	10	„ 37	„ „	6	„ 1	„ „	8
„ 1	„ „	11	„ 16	„ „	7	„	„ „	9
„ 4	„ „	12	„ 8	„ „	8	„ 2	„ „	10
„ 4	„ „	12	„ 11	„ „	9	„ 1	„ „	11
„ 4	„ „	14	„ 7	„ „	10	„ 3	„ „	12
„ 4	„ „	15	„ 5	„ „	11	„ 1	„ „	15
„ 4	„ „	16	„ 6	„ „	12	„ 2	„ „	18
„ 2	„ „	17	„ 12	„ „	13	„ 1	„ „	24
„ 2	„ „	18	„ 3	„ „	14	„ 1	„ „	26
„ 4	„ „	19	„ 4	„ „	15	„ 1	„ lat	4
						1	„ „	$5^1/_2$

[1]) Hering (l. c. p. 538 i 543) przytacza że jad krowy zarażonéj wścieklizną zaszczepiony kogutowi, wywołał u niego chorobę w dziesięć tygodni. Rey zaś w Lyonie szczepił ze skutkiem zarazek wścieklizny z owcy na owcę, aż do 5éj generacyi.

b) U bydła rogatego zaś pokąsanego przez psa wściekłego wystąpiła choroba:

u 1 sztuki	w dni 32		u 3 sztuk	w dni 53
„ 2 „	„ 34		„ 1 „	„ 55
„ 2 „	„ 36		„ 1 „	„ 62
„ 3 „	„ 37		„ 1 „	„ 83
„ 1 „	„ 44		„ 1 „	„ 105
„ 2 „	„ 46		„ 1 „	„ 135
„ 1 „	„ 52		„ 1 „	„ 175

Widzimy zatém z tych przykładów, że czas inkubacyi jest rzeczywiście we wściekliźnie nader rozmaity.

Mniéj liczne posiadamy dane liczebne co do czasu trwania rzeczonego okresu po zaszczepieniu sztuczném wścieklizny, mianowicie: brakuje tu obserwacyj dłużéj trwających, przeprowadzenie których przedstawia trudne do usunięcia zawady. W próbach jednak doświadczalnego szczepienia, wykonanych przez Prof. H e r t w i g'a na psach, z których 4 były wystawione na kąsanie psów wściekłych, a 7 miały sobie zaszczepioną ślinę psów we wściekliźnie padłych, a zupełnie już ostygłych, rozwinęła się choroba najwcześniéj w dni 18, najpóźniéj zaś w dni 40.

Z uwagi na znaczenie pod względem praktycznym, uważamy za zasługującą na bliższy rozbiór kwestyę: czy jad zarazy (*contagium*), udzielony człowiekowi lub zwierzęciu, jest umiejscowiony jedynie w punkcie zaszczepienia do czasu wybuchu objawów ogólnych bez wnikania głębiéj do dalszych części organizmu, czy téż przeciwnie, wchodzi wkrótce po udzieleniu się zarazy do głębi organizmu, a tylko nie wywołuje przez czas inkubacyi objawów chorobie właściwych. Kwestyę tę, jak powiedziano wyżéj, uważamy pod względem praktycznym za zasługującą na bliższy rozbiór; bo wrazie wykrycia, że jad zarazy umiejscowiony zostaje przez cały czas wylęgania tylko w punkcie zarażenia, nie bezzasadnie możnaby mieć nadzieję uchronienia indywiduum zarażonego od choroby ogólnéj i wtenczas, kiedy już pewny czas od nastąpionego zarażenia upłynął, choć z samego początku środki dążące do wydalenia zarazku, były zaniedbane.

W rozwiązywaniu tego zapytania, sądząc z niektórych wskazówek, wypada mojém zdaniem przyjąć za większe prawdopodobieństwo, i ż z a r a z e k p r z e z c a ł y c z a s i n k u b a c y i, j e s t u l o k a l i z o w a n y t y l k o w m i e j s c u p i e r w o t n e g o z a r a ż e n i a, a wybuch choroby ogólnéj jest właśnie skutkiem nagłego wejścia jego do organizmu, jak się domyślamy drogą cyrkulacyi.

Gdyby się rzecz miała przeciwnie, wypadałoby przypuścić chyba, że jad, wszedłszy do ogółu ciała, tam niejako się rozradza, potężnieje, aby gdy do pewnéj dojdzie mocy, chorobę ogólną wywołał. Lecz w takim razie powinnaby wścieklizna z zarażenia rozwijać się stopniowo, w miarę właśnie wzmożenia się tego zarazku; fakta zaś uczą, że przez cały czas inkubacyi, nie okazuje człowiek ani zwierzę zarażone żadnych objawów, któreby wystąpienie choroby przepowiadały tak, że choroba ta nie posiada prawie nigdy tak zwanego okresu zwiastunów (*stadium prodromorum*). Nadto zdaje się przemawiać jeszcze za umiejscowieniem zarazku przez cały okres wylęgania swędzenie, powstające w miejscu

zarażenia zwykle już zagojoném, prawie jednocześnie z okazaniem się oznak ogólnego cierpienia; oraz fakta wspomniane przez R y c h n e r'a (l. c. p. 168), że Dr. L e u c h wycinał i wypalał ze skutkiem u ludzi miejsce ukąszone przez zwierzę wściekłe wówczas, gdy już to swędzenie i zapalenie się objawiło.

Stawiając te domysły pragnęlibyśmy, aby przy zdarzonéj sposobności, dla ich stwierdzenia lub zbicia, przedsiebrane były doświadczenia na zwierzętach, któreby mogły wyjaśnić czy wycięcie głęboko i wypalenie miejsca zaszczepienia po objawieniu się już tu swędzenia, wybuch choroby ogólnéj zapowiadającego, skutkiem pomyślnym choć czasem uwieńczone bywa.

R o k o w a n i e (*prognosis*). Wścieklizna rozwinięta jest w każdym razie śmiertelna, nie można bowiem przywiązywać wiary do przechwałek, jakoby uleczenia téj choroby wówczas, gdy już ogólne jej wystąpiły objawy. Uważając z tego powodu rokowanie w téj chorobie, za najniepomyślniejsze, a leczenie rozwiniętéj choroby u zwierząt, nie tylko za bezużyteczne, ale często i niebezpieczne, przystępujemy z kolei do rozważania środków zapobiegawczych, które właśnie z powodu bezsilności leczniczych, na największą uwagę zasługują.

Z a p o b i e g a n i e (*prophylaxis*). Wiemy już. że samorodnie wywiązać się może wścieklizna tylko u rodzaju psa, (być może i u kota), u innych zaś zwierząt domowych, podobnie jak u człowieka, powstaje ta choroba jedynie tylko skutkiem zarażenia, które właśnie od psa wściekłego udzielać się zwykło. Dla tego środki zapobiegawcze, w téj chorobie, muszą mieć głównie na celu:

a) ograniczenie częstości choroby samorodnéj u psów.

b) zmniejszenie liczby wypadków udzielania zarazy przez psy wściekłe innym zwierzętom i człowiekowi.

Gdy jednak nie zawsze jest w mocy naszéj osiągnienie tych celów, przeto zadaniem zapobiegania być musi jeszcze

c) niedopuszczenie rozwinięcia się choroby, po udzieleniu się zarazy wścieklizny.

Nad każdem ze wskazanych zadań profilaktyki, oddzielnie zastanowić się wypada. Nadmieniamy tylko, iż wykonanie potrzebnych tu środków i ostrożności jest głównie rzeczą przepisów policyjno-lekarskich, i bez ich współudziału, najzbawienniejsze rady zamierzonego celu osiągnąć nie są w stanie.

a) Ograniczenie częstości wścieklizny samorodnéj u psów.

Etiologia wymieniła choć ostatecznie jeszcze nie udowodnione przyczyny wścieklizny psów. Wskazane przeto tam czynniki szkodliwe, ile możności w chowie i utrzymaniu psów usuwane być winny. Dla tego starać się należy, aby jak najmniéj były hodowane i utrzymywane rassy, częściéj niż inne ulegające wściekliznie. Takiemi są w ogóle rozdelikatnione rassy piesków pokojowych, jak pinczerów, wyżełków angielskich, szpiców i t. d. W żywieniu i utrzymywaniu psów, należy baczyć więcéj na naturę tego zwierzęcia, nie zmieniając prawie zupełnie, jak to ma dotąd miejsce, trybu jego życia. Z tych powodów przy niezbyteczném rozdelikatnieniu psa i chronieniu go od wpływów powietrza, dawać mu za pokarm głównie mięso surowe i kości, uchylając pokarmy działające na system nerwowy jakiemi są: kawa, herbata, różne przyprawy korzenne i t. d.

Przytém, przez oszczędzenie więcéj niż dotąd samic (suk) starać się wypada o przywrócenie normalniejszego *stosunku* między płciami, tak aby zły wpływ wynikający z niemożności zaspokojenia popędu, mógł być *zmniejszony*, jeżeli nie zupełnie usunięty. Dla usunięcia złych następstw niemożności zaspokojenia popędu u samców, możnaby zalecać ich ubezpłodnienie (*castratio*). Czy jednak tą drogą pożądany skutek dałby się osiągnąć, czyby nawet sama kastracya, zmieniając znacznie naturę psa, nie mogła go w pewnym stopniu do wścieklizny usposobić, o tém sądzić trudno, nie posiadając pewnych spostrzeżeń.

Osiągnienie wskazanych wyżéj celów w ogólności zależy wielce od stosowności przepisów, w téj mierze obowiązujących, a głównie od należytego obznajmienia samych właścicieli psów, z zasadami racyonalnego chowu. Dla tego byłoby do życzenia, aby obok innych środków, ogłoszone i od czasu do czasu właścicielom psów rozdawane były informacye, obejmujące zasady chowu psów, dla zapobieżenia wywiązaniu się wścieklizny, oraz opisy objawów początek téj choroby cechujących, ze wskazaniem przytem środków ostrożności w takim razie zalecanych. Informacye takie, mogłyby być udzielane właścicielom psów peryodycznie, *np.* przy wnoszeniu ustanowionéj od tych zwierząt opłaty; co zresztą zaleciło i zgromadzenie weterynarzy, jakie miało miejsce w 1865 r. w Wiedniu [1]). W niektórych krajach np. w Bawaryi obowiązkiem jest właścicieli przedstawiać psy swoje od czasu do czasu, do rewizyi pod względem stanu zdrowia. Środek ten, jakkolwiek może rzeczywiście wpłynąć na ograniczenie częstości niektórych chorób zaraźliwych, mających przebieg przewlekły, np. świerzby (scabies), przecie na zmniejszenie liczby wypadków wścieklizny, nie ma nadziei aby skutkował; wścieklizna bowiem jak już wiemy z jéj symptomatologii, występuje zazwyczaj tak nagle, iż zwierzę które następnego dnia po odbytéj rewizyi jawnie ma zachorować, dnia poprzedniego zupełnie zdrowe przedstawiać się może.

Mówiąc o środkach zapobiegawczych wściekliźnie u psów, winienem jeszcze wspomnieć, że w nowszych czasach Dr. F a l k e w piśmie swojem wyżéj już wspomnionem pod tyt. „Der Milzbrand und die Hundswuth sind Typhen und durch Impfung tilgbar“ — uznając szczepienie przez kilka generacyj przeprowadzone, za mogące znieść niebezpieczeństwo wścieklizny, ogłasza je jako środek chorobie téj zapobiegający, i w tym celu radzi nawet urządzić zakłady doświadczalnego szczepienia wścieklizny, na wzór zaprowadzonych w Rossyi zakładów doświadczalnego szczepienia księgosuszu. Gdy jednak domysły Dra F a l k e są tylko domysłami i to niezupełnie do przekonania trafiającymi, przeto szczepienia jako postępowania zapobiegawczego zalecać nie możemy z obawy, aby to nie stało się powodem nawet znaczniejszego rozszerzania się tak groźnéj choroby.

b) *Zmniejszenie liczby wypadków udzielania zarazy przez psy wściekłe innym zwierzętom i człowiekowi.*

Pod tym względem winno być zadaniem policyi weterynaryjnéj przedewszystkiem zmniejszenie liczby psów do możebnego minimum. Łatwo bowiem pojąć,

[1]) Ob. Sprawozdanie z Kongresu między-narodowego weterynarzy w Wiedniu, przez Seifmana, Warszawa 1866 pag. 25.

że przy mniejszéj liczbie psów, rzadziéj i wypadki wścieklizny, a w skutku tego i mniéj często wypadki zarażenia przez nie miejsce mieć muszą.

Za najodpowiedniejszy środek do osiągnienia tego celu, uważane jest ustanowienie od psów opłaty w takiéj wysokości, iżby tylko zamożniejsi właściciele zbytkowe to, że je tak nazwę, zwierzę utrzymywali. Przytem jednak dla normalniejszego ustosunkowania płci samiczéj (suk) do samczéj, wypada pierwsze znacznie mniejszą obłożyć opłatą.

Obok tego winno być obowiązującem wkładanie psom, po za obręb domu wypuszczonym, kagańców. Kagańce te, aby przeznaczeniu swemu odpowiadały, winny być metalowe i urządzone tak, iżby nie czyniąc zwierzęciu żadnego utrudzenia, i dając mu swobodę otwierania pyska, np. dla ułatwienia sobie oddychania, dla picia wody i t. d,. tamowały mu jednak dostatecznie możność kąsania ludzi i zwierząt.

Przestrzeganie nakładania kagańców jest tém ważniejsze, że ono może nawet wpływać na zmniejszenie liczby wypadków wścieklizny i między psami, u których najczęstszą przyczyną choroby zdaje się być także zarażenie w skutek pokąsania. Tak przynajmniéj wnosić należy z cyfr psów wściekłych, obserwowanych w Szkole weterynaryi w Berlinie od r. 1854 włącznie, czyli od czasu zaprowadzenia w tém mieście obowiązku nakładania kagańców, względnie do liczby tego rodzaju wypadków, widzianych tam poprzednio w ciągu lat 9 (od 1844—1853). Rzeczone bowiem cyfry wykazują, że kiedy po zaprowadzeniu kagańców w Berlinie, nader mało tylko, a w niektórych latach wcale wścieklizna nie była dostrzeżona, to przedtém chorobę tę obserwowano w ciągu wskazanych lat 9, ogółem u psów 278, a więc przecięciowo u blizko 30 sztuk rocznie; żaden rok zaś nie był w ciągu wskazanego czasu od choroby zupełnie wolny. [1]) Rozumie się, że dla zmuszenia do nakładania kagańców, jak w ogóle dla zmniejszenia liczby psów nie mających właścicieli, albo o których właściciele nie dbają, należycie winny być wytępiane wszystkie psy bez zastosowania się do ustanowionego porządku wałęsające się, przez ustanowioną do tego służbę; nie uznajemy bowiem, aby rzucanie w tym celu gałek zatrutych, jak tu i owdzie ma miejsce, było stosowne, już nawet z tego względu, iż gałki takie mogą być zjedzone i przez zwierzęta konsumcyjne, *np.* przez drób, trzodę chlewną; te zaś użyte następnie na pokarm dla ludzi, szkodliwych następstw przyczyną staćby się mogły.

Do środków zapobiegawczych szerzeniu się wścieklizny drogą zarazy, zaliczamy wreszcie następujące jeszcze:

Należyte odosobnienie psów, których zachowanie się wzbudza choćby najlżejsze o wściekliznę podejrzenie, i natychmiastowe ich zabicie i uprzątnienie w razie powzięcia silniejszego o istnieniu téj choroby podejrzenia; przyczem dłuższa byle tylko dość bezpieczna obserwacya, dla ostatecznego przekonania się o rodzaju choroby, winnaby być dozwoloną tylko w takim razie, gdy przez takiego psa człowiek pokąsany został.

Zabicie i usunięcie tak psów jak i innych zwierząt mniejszéj wartości, które przez psy lub inne wściekłe zwierzęta, zostały pokąsane.

---

[1]) Ob. Vierteljahresschrift für Veterinärkunde T. XIX pag. 160.

Utrzymanie pod bliższym nadzorem, przynajmniéj przez czas kilkunastu tygodni, zwierząt większéj wartości pokąsanych przez psy wściekłe, jeżeli niezostały, co byłoby daleko lepiéj, od razu na zabicie zakwalifikowane; wreszcie

Uprzątnienie lub oczyszczenie stosowne wszelkich sprzętów, do których zwierzę wściekłe bezpośrednio dotykać się mogło.

c) *Niedopuszczenie rozwinięcia się choroby, po udzieleniu się zarazy wścieklizny.*

Jakkolwiek leczenie zapobiegawcze, wówczas kiedy nastąpiło ukąszenie przez zwierzę wściekłe, nie może być dozwolone u psa, bo ogólne bezpieczeństwo wymaga, aby taki pies bezzwłocznie zabity i stosownie uprzątnięty został, przecie nie można zupełnie pominąć tu wskazanego leczenia zapobiegawczego; tem bardziéj, że do niego daje zwykle powód ukąszenie przez psa wściekłego.

Rozmaite były i bywają jeszcze podawane i zachwalane środki tak zwane wewnętrzne, jakoby zdolne zapobiedz wściekliznie. Do nich zaliczano lub zaliczają np. ziele i korzenie wilczéj wiśni (*herba et radix belladonae*), chlorek rtęci czyli kalomel (*hydrargyrum chloratum*), korzeń trędownika (*rad. scrophulariae nodosae*), muchy hiszpańskie (*cantharides*), maiki (*meloe majalis*), złotawiec (*cetonia aurata*), niektóre przetwory arszenikowe, a mianowicie arsenian ammonii (*arsenias ammoniae)*, i wiele innych. Na skuteczność jednak tych leków nie wiele liczymy, choć znowu użycie ich, byleby w dozach niezbytecznych, bynajmniéj za szkodliwe nie uważamy. Natomiast zaś, umiejętne stosowanie środków zewnętrznych, miejscowych, byle nie zapóźno po nastąpionem zarażeniu, za bardzo ważne uznajemy. Ten dział środków ma na celu wydalenie, ile być może zupełne, wprowadzonego do ciała jadu zarazy i zniszczenie szkodliwych jego własności, o ile wyprowadzanie go nie było zupełnem.

Częstokroć samo krwawienie powstałe skutkiem ukąszenia, wyprowadzając z rany ślinę zaraźliwą, staje się zbawiennem; dla tego nie należy tamować krwotoku, jeśli tylko rozmiarami swemi nie zagraża; owszem przy zadraśnieniach mało krwawiących, może być nawet użyteczną skaryfikacya miejsca ukąszenia, z przystawieniem baniek.

W każdym razie zadane przez zwierzę wściekłe rany winny być stosownie wymyte płynami żrącemi. Najlepiéj służą do tego celu roztwory alkaliczne: potażu gryzącego, mydła, woda wapienna, roztwór chlorku wapna; mogą być jednak użyte i inne gryzące ciecze, np. ocet, rozcieńczony kwas siarczany, solny, olejek terpentynowy, wzmocniony roztwór soli kuchennéj, w ostatnim razie choćby mocz. Płyny te do wymycia najlepiéj użyć na letnio.

Radzą także przyżeganie ran za pomocą rozżarzonego żelaza, saletranu srebra (*argentum nitricum*), lub potażu gryzącego (*kali causticum siccum*). Zdaje się że ze środków tych najlepszego skutku spodziewać się można od potażu gryzącego; gdyż od przypiekania żelazem powstaje strup, od pociągnięcia zaś saletranem srebra powstaje powłoczka; tak zaś strup jak i ta powłoczka mogą wielce utrudniać wydalenie z rany płynu zarazek w sobie zawierającego, a tém samém stać się nawet szkodliwemi.

Lecznicze postępowanie jak wskazano nie może zresztą być pominięte i w takim razie, gdy już czas pewny od zaszłego pokąsania upłynął, a nawet gdy

już rany się pogoiły, a właściwe postępowanie było zaniedbane; gdyż w przypuszczeniu, że zarazek zostaje umiejscowiony przez cały okres inkubacyi w miejscu pierwotnego zarażenia, można mieć nadzieję, że i obecnie wydalenie go z organizmu udać się może. Lecz w tym razie postąpić należy energiczniéj, dają się przeto w miejscu pokąsania głębokie a gęste nacięcia, stawiają się tu następnie bańki, poczem obmywania stosują się jak wyżéj. Jeżeli zaś miejscowość sprzyja, to najlepiéj miejsce pokąsania w takim razie wyextyrpować zupełnie. W każdym razie czy to rana z ukąszenia jeszcze nie była zagojoną, czy w tém miejscu takową świeżo utworzyliśmy, należy ją utrzymywać otwartą przez czas pewny (przyjmują zwykle 6 tygodni), opatrując w tym celu środkami drażniącemi, zwykle maścią z much hiszpańskich, albo tak zwaném masłem antymonowém (*stibium chloratum*).

Ponieważ u pokąsanych zwierząt nie można nigdy być pewnym odkrycia wszystkich ran zadanych przez zwierzę wściekłe, gdyż niektóre mogą być siercią zasłonięte, przeto nie zawadzi nigdy dla ostrożności, obok opatrzenia wyśledzonych ran w sposób wskazany, obmyć całą powierzchnię ciała, najlepiéj za pomocą szczotek moczonych w miernie stężonym ługu z popiołu, albo téż w porze letniéj przepławić zwierzę kilkokrotnie w wodzie bieżącéj.

Pod względem dyetetycznym, radzą unikać wszelkiego drażnienia takiego zwierzęcia, oraz dawania mu pokarmów trudnostrawnych. Z uwagi zaś na bezpieczeństwo ogólne, nie może być dozwolone zabicie pokąsanych choć zupełnie zdrowych sztuk na konsumcyą, aż upłynie przynajmniéj 15 tygodni od chwili pokąsania, a gdyby w ciągu tego czasu lub późniéj wystąpiły objawy wścieklizny, to rozumie się, że dotknięte zwierzę musi być bezzwłocznie zabite, i wraz z tém wszystkiém z czem się stykać mogło, stosownie uprzątnięte.

(Odbicie z Gazety Lekarskiej Nr. 38, 41 i 42.)

W Drukarni Gazety Polskiéj. Дозволено Цензурою г. Варшава 8 Мая 1867 года.


BOOKKEEPER 2012
0010167993